



Prof. UAM dr hab. Piotr W. Juchacz
Kierownik Zakładu Filozofii Publicznej i Filozofii Prawa
Wydział Nauk Społecznych, Instytut Filozofii UAM

Poznań, 22 listopada 2017 roku

RECENZJA

rozprawy doktorskiej mgr. Michała Zabdyr-Jamroza pt. *Deliberatywny model polityki*,
Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ, Kraków 2017, ss. 224.
Promotor rozprawy: prof. dr hab. Krzysztof Pałeczki

Przedstawiona do recenzji praca liczy 224 strony maszynopisu w standardowo sformatowanym tekście. Praca składa się ze Wstępu, ośmiu rozdziałów, Podsumowania, Bibliografii, Wykazu źródeł internetowych, Spisu rysunków, Spisu tabel oraz Spisu fotografii. Poszczególne rozdziały posiadają własny układ nadający im przejrzystość. Struktura pracy jest klarowna. Tym samym stwierdzam, że wypełniony został warunek formalny nakładany na rozprawy doktorskie w art. 13 ust. 2 Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki z dnia 14 marca 2003 roku (z późniejszymi zmianami), w którym przybranie przez rozprawę doktorską „formy maszynopisu książki” stanowi jedną z enumeratywnie wymienionych możliwości jej postaci.

Podstawą niniejszej recenzji rozprawy doktorskiej Pana Magistra Michała Zabdyr-Jamroza są kryteria zawarte w art. 13 ust. 1 Ustawy z dnia 13 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (z późniejszymi zmianami). Zgodnie z wymienionym artykułem rozprawa doktorska winna spełniać trzy kryteria: „powinna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego [...] oraz wykazywać ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej [...] oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej [...]”. W kolejnych sekcjach recenzji przyglądam się kolejno realizacji wszystkich trzech ustawowych wymogów, by udzielić odpowiedzi na pytanie, czy przedłożona rozprawa doktorska je spełnia.

1. Czy kandydat wykazuje się ogólną wiedzą teoretyczną w danej dyscyplinie naukowej?

Zgodnie z logiką rozpocznę od najogólniejszego z nich, czyli wymogu wykazywania przez kandydata ogólnej wiedzy teoretycznej w danej dyscyplinie naukowej. Lektura rozprawy doktorskiej pozwala stwierdzić dobre rozeznanie jej Autora w problematyce badawczej podejmowanej w ramach teorii demokracji deliberatywnej. Teoria demokracji deliberatywnej

narodziła się jako osobny nurt badawczy na początku lat 80-tych XX wieku. Od tego czasu obserwujemy wręcz geometryczny przyrost ilości książek i artykułów powstających w ramach tego paradygmatu, obecnie daleko wykraczającego poza obszar współczesnej teorii demokracji.

Ważne źródło wiedzy o orientacji doktoranta w danej dyscyplinie naukowej stanowi bibliografia jego rozprawy doktorskiej. Recenzowana rozprawa opatrzona jest przejrzystą informacją bibliograficzną zawierającą spis literatury przedmiotu, wykaz źródeł internetowych, spis rysunków, spis tabel i spis fotografii, a informacja o nich została zgodnie z dobrymi regułami sztuki redakcyjnej zawarta w spisie treści. Wykaz wykorzystanych źródeł obejmuje 18 stron i zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym pozwala w pełni uznać, iż Bibliografia spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim. Warto podkreślić, iż około osiemdziesiąt procent zawartych w niej prac to artykuły i książki anglojęzyczne. Tym niemniej pozostałe dwadzieścia procent w pełni wyczerpuje konieczną znajomość rodzimej literatury przedmiotu, wskazując na zdolność Doktoranta do krytycznej selekcji materiału badawczego, co również znajduje odzwierciedlenie w dwustronicowym zestawieniu źródeł internetowych: wystarczającym, by pokazać umiejętność korzystania z tego typu źródeł bez ich nadużywania. Bibliografia wskazuje na dobre rozeznanie Autora w anglosaskiej literaturze z zakresu teorii demokracji deliberatywnej. Autor rozprawy potrafi wskazać najważniejsze prace, wyselekcjonować te, które potrzebne mu są w bieżącej pracy badawczej. Potrafi umiejscowić teorię demokracji deliberatywnej na tle mapy współczesnych teorii demokracji i wskazać zasadnicze różnice między rywalizującymi teoriami. Nie lekceważąc prac klasycznych (co w teorii demokracji deliberatywnej oznacza prace sprzed ponad dwudziestu lat i nieco młodsze), wykorzystuje również najnowszą literaturę przedmiotu. Warto zauważyć, że w wykazie źródeł znajduje się kilka prac z ostatnich dwóch lat, co wskazuje, że Autor stara się śledzić *state of the art* w obszarze swoich zainteresowań.

Uważam, iż lektura rozprawy doktorskiej mgra Michała Zabdyr-Jamroza pozwala uznać, że wykazuje się on ogólną wiedzą teoretyczną w dziedzinie nauk społecznych nauka o polityce w stopniu wystarczającym dla wymaganego na tym etapie rozwoju naukowego poziomu znajomości przedmiotu i tym samym spełnia pierwszy z wymogów ustawowych.

2. Czy rozprawa doktorska stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego?

2.1. Zasadność wyboru obszaru badawczego

Teoria demokracji deliberatywnej (TDD) przechodzi w ostatnim okresie kolejną ważną transformację. Po pierwszej fazie jej rozwoju, którą charakteryzowało podejście epistemiczno-proceduralne (1980-1996) i fazie drugiej, czyli okresie podejmowania licznych prób wprowadzenia ideałów deliberacji do praktycznego funkcjonowania instytucji demokratycznych (1996-2012), obecnie wkroczyła ona w trzecią fazę swego rozwoju, którą

charakteryzuje *systemowe podejście do demokracji deliberatywnej* (od 2012 roku). Rozważania Doktoranta, z jednej strony, zakorzenione są w osiągnięciach demokracji deliberatywnej z fazy drugiej rozwoju TDD, kiedy to dzięki pracom takich autorek jak I. M. Young, J. Mansbridge, M. Nussbaum czy L. Sanders uświadomiono sobie konieczność uwzględnienia *emocji* w komunikacji politycznej i odejścia od błędnego zdefiniowania roli emocji w komunikacji poprzez przeciwstawienie ich rozumowi, a w konsekwencji wykluczenia ich z tworzonych w fazie pierwszej rozwoju teorii demokracji deliberatywnej idealnych procedur procesu deliberacji. Z drugiej strony, Autor rozprawy sięga do najnowszego systemowego ujęcia demokracji deliberatywnej, w którym to dopiero obecnie w pełni doceniono rolę *interesu własnego* obywateli (w fazie pierwszej ostro przeciwstawianego deliberacji). Podnoszone przez Doktoranta kwestie *wiedzy eksperckiej* od niedawna znalazły się w obszarze pogłębionych badań demokratów deliberacyjnych i być może z tego powodu w rozprawie znajdujemy bardziej rozważania i propozycje własne Doktoranta dotyczące tego zagadnienia niż wsparte najnowszą literaturą przedmiotu [np. Cathrine Holst (Ed.), *Expertise and Democracy*, ARENA Report No 1/14, ARENA - Centre for European Studies, University of Oslo, Oslo 2014]. Tym niemniej słusznie wskazuje na wybrane zagrożenia, jakie może nieść ze sobą nieodpowiednio włączana w deliberację publiczną wiedza ekspercka ('scjentyistyczne krótkowidztwo' i 'widzenie tunelowe', w rozdz. 4).

Podsumowując, pragnę jednoznacznie stwierdzić, iż wybór obszaru badawczego w postaci najnowszego nurtu teorii demokracji deliberatywnej jest w pełni zasadny, a Autor swoimi rozważaniami próbuje się włączyć w najnowsze badania z zakresu teorii demokracji.

2.2. Tytuł rozprawy

Tytuł rozprawy „*Deliberacyjny model polityki*” nie budziłby zasadniczo moich zastrzeżeń – przecież wiadomo, że akceptowany jest podczas otwarcia przewodu doktorskiego, co w polskich warunkach ma miejsce zazwyczaj kilka lat przed ukończeniem pracy i tym samym formułowany jest tak, by swoją pojemnością obejmować przedmiot rozprawy niezależnie od tego, w jakim kierunku w ostatecznej postaci ona podąży – gdyby nie użyty w nim termin ‘*model*’. Dla osoby wywodzącej się z poznańskiego ośrodka naukowego, w którym wciąż żywe są echa poznańskiej szkoły metodologicznej, stosowanie terminu ‘*model*’ pociąga za sobą duże zobowiązania badawcze. Rygorom sformułowania tak rozumianego modelu niewątpliwie przedłożona rozprawa nie sprostała, co odnotowuję z obowiązku recenzenckiego, ale bez specjalnego krytycyzmu, uważam bowiem, że zadanie to od początku przerastało możliwości adepta nauki na tym poziomie rozwoju naukowego, o ile w ogóle jest w tej perspektywie badawczej wykonalne.

Tym niemniej bez wątplenia w rozprawie znajdujemy próbę zbudowania pewnego wzorca łączenia trzech czynników i przy takim dużo luźniejszym rozumieniu terminu ‘*model*’ można przyjąć pewną adekwatność tytułu rozprawy wobec jej zawartości.

2.3. Cel rozprawy

Autor rozważań już na początku rozprawy jasno formułuje ich cel badawczy, którym jest „wykorzystanie teorii demokracji deliberatywnej do odpowiedzi na pytanie, jak w konstruktywny sposób uwzględniać w deliberacji o sprawach publicznych trzy czynniki: wiedzę ekspercką, interesy własne i intensywne emocje” (s. 11). Odpowiedź ta w zamierzeniu Autora przybrać ma formę „uproszczonego modelu deliberatywnego łączenia trzech czynników” (s. 12), czy też inaczej „modelu procesu formułowania polityk publicznych” (s. 15). Warto podkreślić i docenić, że Autor świadomie wskazuje w Uwagach metodologicznych na trzy wymiary podejmowanych analiz: analityczny, deskryptywny i preskryptywny (s. 12). Wprowadza podstawowe terminy, chociaż w przypadku terminu ‘silne emocje’ pozostaje u czytelnika pewien niedosyt: czym różnią się emocje zwykle od silnych – tylko natężeniem, czy też są jakościowo odmienne? Również definicja czynników – np. „to wnoszone do deliberacji znaczące kwestie, interesy czy motywy istotne dla danej polityki publicznej” (s.79), pozostawia pewien niedosyt.

W kolejnych rozdziałach wywód prowadzony jest konsekwentnie wobec wytyczonej na początku pracy ścieżki badawczej. Wbrew dominującemu zwyczajowi Recenzent nie zamierza na najbliższych kilku stronach wykazywać się umiejętnością czytania ze zrozumieniem tekstu z zakresu swojej dziedziny badawczej i zgodnie z zapowiedzią skoncentruje się na ocenie rozprawy w kontekście wymogów ustawowych. Toteż w poniższych uwagach podejmuję tę problematykę, którą uważam za autorskie propozycje Doktoranta.

2.4. Uwagi polemiczne

Refleksja nad znalezieniem bezstronnego obserwatora stanowi od dawna jeden z centralnych problemów filozofii moralnej, stąd włączenie się przez Autora do dyskusji w tym obszarze należy uznać za ważny argument na rzecz samodzielnego prowadzenia przez niego pracy naukowej. Poniższe uwagi należy tedy potraktować jako krytykę w sensie Kantowskim, czyli konstruktywne zaproszenie do dyskusji, a nie krytykę wartości zaprezentowanych pomysłów.

Rozpocznę od uwagi odnoszącej się do stosowania i adekwatności idei wszechstronności za ‘cienką zasłoną niewiedzy’. Po pierwsze, oba terminy zarówno ‘gruba zasłona niewiedzy’, jak i ‘cienka zasłona niewiedzy’ są terminami występującymi w twórczości Rawlsa od opublikowania przez niego artykułu „The Kantian Constructivism in Moral Theory” w 1980 roku i zostały przez niego ponownie przywołane w *Liberalizmie politycznym*. Doktorant nie wspomina o tym w ogóle i pisze w taki sposób, jak gdyby termin *cienka zasłona niewiedzy* pochodził od niego. Po drugie, jako że tylko pierwszy z nich stanowi konstytutywną część teorii sprawiedliwości Rawlsa, należałoby wskazać, na czym polega różnica pomiędzy nimi, i dopiero wówczas stwierdzić, że chce się pójść jeszcze dalej

niż w przypadku Rawlsowskiej ‘cienkiej zasłony niewiedzy’, czyli w stronę wszechstronności. Przecież argumentacja Rawlsa na rzecz ‘grubej zasłony niewiedzy’ wsparta jest silnymi argumentami związanymi z istnieniem nieusuwalnego faktu rozumnego pluralizmu światopoglądów oraz możliwością zaistnienia ich ‘częściowego’ konsensusu. Należałoby się z nimi zmierzyć, zanim podąży się śmiało w przeciwną stronę. Ten wymiar niestety jest nieobecny w rozważaniach Doktoranta. Taka praca analityczna mogłaby przynieść duży pożytek i z tego powodu, iż pozwoliłaby na – i to po trzecie – porównanie propozycji Rawlsa z wcześniej sformułowanymi w filozofii propozycjami ujmowania idei ‘bezstronnego obserwatora’, przede wszystkim takimi jak ‘*impartial spectator*’ Adama Smitha, czy w szczególności ‘*judicious spectator*’ Davida Hume’a. Wreszcie, po czwarte, interesującym byłoby zastanowić się, na czym polegają różnice pomiędzy koncepcją Hume’a w kontekście zasady użyteczności a „dyktowaną względami wszechstronności” (s.182) cienką zasłoną niewiedzy wprowadzaną przez Doktoranta, zwłaszcza w kontekście postulatu szerokiego wprowadzenia interesu własnego do komunikacji. Generalnie nasuwa się pytanie: skoro wszechstronnicza ‘cienka zasłona niewiedzy’ ”wymaga wprost zdobycia jak najbardziej pełnej wiedzy o partykularnych racjach, emocjach czy interesach własnych” (s. 182), to co właściwie znajduje się poza jej zasłoną?

Autor wprowadza w rozprawie pojęcie *wszechstronności (omni partiality)*, wszakże nigdzie nie wskazuje na źródło tego pojęcia. A przecież nie jest to termin zupełnie nowy: pojawia się na przykład w rozważaniach Marcela Wissenburga na określenie stanowiska Rawlsa w odniesieniu do wiedzy jednostek za zasłoną niewiedzy i dyskusji nad porównaniem go ze stanowiskiem Gauthiera (Marcel Wissenburg, *Imperfection and impartiality. A liberal theory of social justice*, UCL Press, London 1999, s. 100n.). Występuje również w rozważaniach poświęconych mediacji. Należałoby wprowadzane pojęcie umieścić w kontekstach jego dotychczasowego użycia, zwłaszcza, gdy nadaje mu się swoiste znaczenie (np. odmienne od użycia go przez Wissenburga).

Wszakże główny problem z propozycją tzw. wszechstronności za ‘cienką zasłoną niewiedzy’ sformułowaną przez Mgra Zabdyr-Jamroza polega na przeniesieniu jej na zupełnie inny poziom rozważań niż te prowadzone przez Rawlsa. Rawlsowska zasłona niewiedzy nie jest *metaforą*, jak określa ją Doktorant (s. 183), lecz jedną z podstawowych cech sytuacji pierwotnej, która stanowi ‘koncept reprezentacji’ i odtwarza porozumienie hipotetyczne, a nie faktyczne (LP, s. 58). W sytuacji pierwotnej jednostki wybierają *podstawowe zasady sprawiedliwości rządzące podstawową strukturą społeczną*, a nie zasady sprawiedliwości pomiędzy indywiduami. Oznacza to, że wybrane zasady sprawiedliwości odnoszą się do instytucji, a nie do jednostek. Rawls podkreśla również, że popełnia się błąd „jeśli rozważania stron i motywy, które im przypisujemy [w sytuacji pierwotnej], bierze się za opis psychologii moralnej, czy to faktycznych osób, czy to obywateli społeczeństwa dobrze urządzonego” (LP, s. 64). Wszakże rozważania Autora rozprawy na temat wszechstronności i ‘cienkiej zasłony niewiedzy’ zdają się oba te aspekty zupełnie ignorować, brzmią tak, jak gdyby dotyczyły deliberujących jednostek i zasad regulujących współpracę

bezpośrednio między nimi. Takie mieszanie poziomów rozważań niczego nie rozjaśnia, a myślowo frywolne odwoływanie się do metaforyczności czy ‘pomp intuicji’ (ss. 181-182) bynajmniej tego nie usprawiedliwia.

Podobne zastrzeżenia można wysunąć w stosunku do pojęcia *postawy deliberatywnej* (*deliberative stance*). Doktorant słusznie wskazuje, że pojęcie to zostało wprowadzone przez Davida Owena i Grahama Smitha w artykule „Two Types of Deliberative System”. Skoro jednak Owen i Smith określili ją jako postawę, przyjmując którą obywatele ”reason as if they were in a decision making proces” (s.10), czy nieco dalej jako “[...] the forms of interaction when people exchange reasons and are willing to reflect from the others’ point of view in relation to a possible collective decision (whether they can have direct effect or otherwise). In other words the deliberative stance is a particular type of orientation; and one that is challenging and fragile” (s. 10), to Autor rozprawy, wykraczając poza znaczenie nadane temu pojęciu przez jego twórców – a niewątpliwie to czyni, powinien wyraźnie wskazać różnice zakresowe.

Z uwag pomniejszych – określenie *Liberalizmu politycznego* „uzupełnieniem do *Teorii sprawiedliwości*” (s. 178) jest całkowitym nieporozumieniem, albowiem książka ta wykracza daleko poza idee zaprezentowane w TS i przede wszystkim wprowadza nowe idee, stanowiące centralne problemy współczesnej filozofii politycznej, których w TS nie było, jak fakt rozumnego pluralizmu światopoglądów czy ograniczeń władzy sądenia (*burdens of judgement*).

Należy także wspomnieć pewne niejasności pojęciowe związane z terminami takimi jak *dobro wspólne*, *interes wspólny*, *interes powszechny*. Autor zdaje się utożsamiać ‘dobro wspólne’ z ‘interesem wspólnym’, gdy pisze, że „[a]fektywne debaty [...] cechować [...] może jakaś forma odwołania do interesu wspólnego, przynajmniej poprzez ścieranie partykularnych wizji takiego dobra wspólnego” (s. 172). Zdanie wcześniej, przywołując Gutmann i Thompsona, oraz w zdaniu kolejnym przywołując Chambers, Autor wymienia pojęcie *general appeal*, które przekłada jako *interes/y powszechny*. Nie wyjaśnia jednak wzajemnej zależności tych pojęć: czy *interes powszechny* i *interes wspólny* to jego zdaniem to samo i czy oba utożsamia z *dobrem wspólnym*? Zdaje się je traktować synonimicznie, co zwłaszcza w przypadku dobra wspólnego stanowi zaskakującą propozycję. Podobnie przekład *general appeal* przez *interes powszechny* jest interpretacją może zgodną z wizją Autora rozprawy, ale filozoficznie bynajmniej nie tak oczywistą, jak zdaje się on zakładać.

Warto być również ostrożnym w przywoływaniu badaczy z innego paradygmatu w rozprawie, w której jej Autor deklaruje się jako badacz rozwijający systemowe podejście do demokracji deliberatywnej. Taki zaskakujący przykład stanowią poglądy J. Haidta przywoływane w rozprawie na stronach 104n. Tradycja deliberatywna nawiązuje raczej do linii Piaget – Kohlberg – Lind niż intuicjonistycznego modelu osądu moralnego reprezentowanego przez Heidta. Nie sędzę, by tak łatwo jak to zostało zaprezentowane w recenzowanej rozprawie, można było społeczny intuicjonizm połączyć z teorią deliberatywną.

Chciałbym również poczynić pewne uwagi odnośnie do Tabeli 3 (s. 69) prezentującej „Etapu oceny skutków zdrowotnych (HIA) jako procedury deliberatywnej”. Dobór przykładu jest odpowiedni. Wszakże wątpliwości budzi pominięcie w tabeli *etapu podjęcia decyzji*, po którym dopiero może nastąpić dalszy monitoring i ewaluacja podjętych działań. Etap podejmowania decyzji jest częścią procesu HIA (na drugim etapie jego rozwoju), co wynika już z samej jego definicji, gdyż jak pisał przywoływany przez Doktoranta Kamm (co prawda w innym artykule) **“the two essential characteristics of HIA are that it seeks to predict the future consequences for health of possible decisions; and that it seeks to inform decision-making”** (Kemm, “Perspectives on health impact assessment”, *Bulletin of the World Health Organization* 2003, 81 (6), s. 387). Brak wpływu na podejmowane decyzje stanowił poważny mankament wczesnego stosowania HIA. Kamm w 2003 roku podkreślał, że “Emphasis on the relation between **impact assessment** and **decision-making** is relatively new. Early models of HIA showed a linear process with a direct assessment directly linked to decision making (7), but the real world is far more complex.” (ibidem). I dodawał: “[...] Far too many health impact assessments have not been communicated to the decision-makers, or failed to be policy-relevant, or arrived too late to help” (ibidem). Stąd uwzględnienie etapu podjęcia decyzji jako osobnego w procesie HIA. Dodajmy, że po pierwsze, rzadko rekomendacje z raportu są czy też – np. z powodu ograniczeń finansowych – mogą być implementowane w całości, toteż ostateczny wybór i decyzja podjęta przez decydentów co do wprowadzonej polityki publicznej warunkuje dalsze prowadzenie HIA na etapie monitorowania i ewaluacji w ten sposób, że wyznacza realny horyzont tego, co zamierzone i możliwe do osiągnięcia. Po drugie, dobrze przygotowane rekomendacje pokazują możliwe efekty, w przypadku różnych decyzji podjętych przez decydentów, co również czyni sam proces decyzji punktem zwrotnym w procesie HIA i warunkuje etap monitoringu i ewaluacji.

Szkoda, że Doktorant nie wykorzystał okazji do zaprezentowania w tabeli (np. w osobnej kolumnie) tego, w jaki konkretnie sposób obywatele mogą uczestniczyć w HIA na poszczególnych etapach. A przecież ich rola na każdym etapie jest zasadniczo odmienna (np. mogą zostać włączeni przez władze w proces podejmowania decyzji w postaci referendum lub wykluczeni z tego etapu). Z perspektywy chęci ukazania przez Autora rozprawy HIA jako procedury deliberatywnej byłoby to jak najbardziej pożądane. Albowiem w tabeli zaprezentowanej w taki sposób, jak to zostało uczynione, możemy dostrzec kolejne etapy jednej z metod ewaluacyjnych uwzględniających konsultacje publiczne, ale niekoniecznie mające deliberacyjny charakter.

Autor rozprawy nie wyjaśnił także, dlaczego zdecydował się na rozdzielenie etapu rekomendacji i raportowania ujmowanego łącznie przez WHO oraz innych badaczy HIA. Nie neguję analitycznej zasadności takiego posunięcia, ale tym bardziej zaskakuje ono w kontekście nieuwzględnienia etapu decyzji. Oczywiście nieuwzględnienie etapu decyzji może być podyktowane tym, że Doktorant odtwarza schemat zaprezentowany na stronach WHO, ale przecież nie wahał się odstąpić od tego schematu w kwestii rozdzielania rekomendacji i raportowania. Tym niemniej, o ile samo oddzielenie etapu rekomendacji i raportowania być

może dałoby się obronić (wydaje się to możliwe, gdy raportowanie zostanie zinterpretowane nie tylko jako dostarczenie raportu decydom, ale jako szeroko pojęty proces ‘dissemination’), to zaliczenie go do fazy oceny retroaktywnej jest całkowicie niezrozumiałe. Zarówno rekomendacje, jak i raportowanie bez wątpienia należą do fazy oceny prospektywnej: raport stanowi podstawę do podjęcia przyszłej w stosunku do jego opublikowania i dostarczenia decydom decyzji. Sądę, że w schemacie zaprezentowanym przez Autora rozprawy lepiej byłoby je oznaczyć jako 4a (Rekomendacje) i 4b (Raportowanie).

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Jakkolwiek autor niniejszej recenzji docenia znaczenie każdego z trzech wcześniej wymienionych czynników w deliberacji, to jednak zakres i sposób wprowadzenia ich w ‘modelu’ zaproponowanym przez Autora rozprawy budzi pewne wątpiwości. Przede wszystkim warta szerszego wyjaśnienia byłaby ich relacja do tradycyjnej racjonalnej i rozumnej argumentacji oraz podawania uzasadnień publicznych stanowiących samą istotę deliberacji. Wówczas, gdy poznajemy poglądy Iris Marion Young, proponującej poszerzenie komunikacji politycznej o pozdrowienia, retorykę i *storytelling*, to rozumiemy, na czym to p o s z e r z e n i e ma polegać. W przypadku lektury przedłożonej rozprawy doktorskiej często odnosi się wrażenie, że Doktorant zapomina o deliberacji samej i sprowadza ją do trzech czynników, które chce do niej wprowadzić.

2.5. Podsumowanie części drugiej

Sformułowane powyżej uwagi polemiczne bynajmniej nie prowadzą do krytycznej odpowiedzi na pytanie o wartość przedłożonej rozprawy. Wręcz przeciwnie, skoro rozprawa przyczynia się do ożywienia debaty naukowej i prowokuje dyskusje, to świadczy o tym, że zawarte w niej propozycje są interesujące. Moim zdaniem można stwierdzić, iż zamierzenie Autora stanowi oryginalną propozycję szerszego wprowadzenia do deliberacji wiedzy eksperckiej, interesów własnych i emocji. Odwołanie się do najnowszego nurtu w teorii demokracji deliberatywnej, czyli jej systemowego ujęcia, także zasługuje na podkreślenie. W szczególności, że w Polsce – pomimo wzrostu zainteresowania teorią demokracji deliberatywnej – wciąż niewiele jest prac podejmujących badania z perspektywy systemowego podejścia do demokracji deliberatywnej. Praca Magistra Zabdyr-Jamroza prowokuje do myślenia, stawiania pytań i pogłębionej refleksji zarówno nad samym pojęciem deliberacji, jak i nad procesami deliberacyjnymi zachodzącymi w instytucjach demokratycznych. Tym samym można podsumować, że stanowi wystarczającą podstawę do uznania jej za oryginalny wkład do polskiej nauki o polityce.

3. Czy kandydat wykazuje umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej?

Odpowiedź na to pytanie podzielę na ewaluację dwóch jego wymiarów: merytorycznego i formalnego.

3.1. Wymiar merytoryczny

W pracy znajdujemy samodzielne analizy poglądów przedstawicieli nurtu deliberatywnego w teorii demokracji, połączone z wyciąganiem z nich własnych wniosków. Autor rozprawy nie unika polemiki z omawianymi poglądami, wspierając swoje tezy – jak to zwykle bywa czasami z lepszym, a czasami z gorszym skutkiem – własną argumentacją, a nie tylko autorytetem innych autorów. Niewątpliwie można stwierdzić, że Autor jest otwarty na nowe koncepcje i teorie oraz że jest również twórczy intelektualnie. Autora rozprawy niewątpliwie cechuje błyskotliwość badawcza, nieco gorzej z benedyktyńską cierpliwością. W wielu miejscach pracy można by oczekiwać szerszej i pogłębionej analizy, ale ma się wrażenie, że skądinąd godny pochwały entuzjazm i chęć zaprezentowania dalszych pomysłów sprawiają, że Autor pragnie już przejść do dalszych etapów rozważań. Czasami kosztem precyzji w wyrażaniu myśli.

Czasami Autor rozprawy w sposób zbyt swobodny posługuje się pojęciami: przykładowo na stronie 212 pisze o ‘instytucjonalnym egoizmie’, wyróżniając to pojęcie kursywą i opatrując przypisem do raportu Włodarczyka et al. Wszakże nie podaje strony raportu, na której pojęcie to zostało wprowadzone bądź zdefiniowane. Padająca w kolejnym zdaniu definicja nie jest już opatrzona przypisem, z czego możemy jako czytelnicy wnosić, że to sam Autor na bazie lektury raportu ją sformułował. A może jednak definicja została sformułowana przez autorów raportu? Pojęcie nie jest przypadkowo rzuconym terminem. Występuje w ważnych kontekstach na kolejnych stronach rozprawy. Precyzyjne wskazanie miejsca, z którego termin został zaczerpnięty, pozwoliłoby rozwiązać te wątpliwości. Takich przykładów niejasności co do autorstwa można by podać więcej. Chciałbym podkreślić wyraźnie, że powyższe uwagi nie są zawołaną formą sugestii, że tak właśnie jest w tym przypadku, lecz wskazaniem na konieczność rzetelnego sporządzania informacji bibliograficznej w pracy naukowej, w której standardy rzetelności stoją znacznie wyżej niż w publicystyce, stanowiąc niezbędną i integralną część warsztatu badacza.

Tym niemniej w aspekcie merytorycznym pytania o umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej uważam, że lektura rozprawy doktorskiej Mgra Zabdyr-Jamroza pozwala na sformułowanie pozytywnej odpowiedzi na to pytanie.

3.4. Wymiar formalny

Aspekt formalny pytania o umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej obejmuje ocenę języka rozprawy, umiejętności sporządzania przypisów i bibliografii.

3.4.1. Język rozprawy

Język rozprawy daleki jest od doskonałości: zawiera liczne ułomności stylistyczne oraz częste kolokwializmy. Sądzę, że podawanie w tym miejscu przykładów nie byłoby na miejscu, nie jest bowiem moim celem ośmieszanie Autora, lecz zwrócenie uwagi na brak poświęcenia należytej uwagi korekcie pracy. Autor również niepotrzebnie zapowiada, o czym będzie mowa w kolejnych częściach pracy, stosując czas przyszły, stąd sformułowania typu: prześlę (15), zaobserwuję (15), zamierzam zilustrować (16), postaram się wydobyć (15), będę postulować (17), doszukam się (17), problematyka ta skieruje mnie (17), itd. A przecież kolejny rozdział już powstał, zamiar został zrealizowany, omówienie przeprowadzone. Czasami Autor niepotrzebnie sili się na neologizmy, jak wówczas, gdy zamiast oddać angielski termin *congestion* przez ‘zator’, wprowadza potworkowatą kalkę językową i pisze o *kongestii*. Ponadto w pracy jest kilkadziesiąt literówek.

3.4.2. Przypisy

Należy podkreślić, że umiejętność poprawnego sporządzania przypisów i bibliografii stanowi jeden z elementarnych komponentów warsztatu badawczego naukowca. Rzetelnie zrobione przypisy pozwalają na jednoznaczne przyporządkowanie myśli zawartych w tekście bądź to jego autorowi, bądź przywołanym w przypisie badaczom. Z jednej strony, stanowią jeden z podstawowych elementów uczciwości badawczej, zaś z drugiej, pozwalają wspólnocie badaczy na kontrolę zakresu zapożyczeń u autora danego tekstu. Źle sporządzone przypisy nie oznaczają oczywiście, że autor popełnił jakieś nadużycie, ale utrudniają wspomnianą kontrolę i stanowią rysę na rzetelności badawczej autora, który nie poświęcił dość czasu na ich należyte opracowanie. Toteż niewątpliwie w przypadku każdej pracy sposób sporządzania przypisów oraz bibliografii stanowi cenne źródło informacji na temat warsztatu naukowego autora rozprawy.

Niestety muszę stwierdzić, że Magister Zabdyr-Jamróż daleki jest od biegłości w opanowaniu sztuki sporządzania przypisów i bibliografii.

Bardzo poważne zaniedbanie warsztatowe w przypisach stanowi wielokrotnie występujący brak dokładnej informacji o stronach, na których znajdują się przywoływane z prac innych autorów poglądy, pojęcia, a nawet cytaty. Autor rozprawy częstokroć albo nie umieszcza w ogóle informacji o stronach, albo – pomimo zaczerpnięcia konkretnych pojęć czy poglądów – umieszcza w przypisie zakres stron całego artykułu (np. strona 35 przypis 107, s. 56 p. 187 i p. 188, s. 60/p. 200, s. 64/p. 213, s. 68, s. 78/p. 29, s. 95/p. 60, s. 100/p. 74, s. 101/p. 78, s. 159/p. 19; s. 174/p. 17; s. 175/p. 23; s. 183/p. 51).

Poważnym błędem jest brak przypisu po umieszczeniu cytatu, jak to ma miejsce np. na stronie 37 (także s. 104/p. 84; s. 163 – dwa cytaty z M. P. Follet; s. 181), lub brak źródła i stron (s. 177/p. 32). Nie ma znaczenia, czy z kontekstu jasno wynika, kto jest autorem tych

słów, albo że przed chwilą był do niego przypis, albo będzie kilka wersów dalej. W rozprawie naukowej, a do takiej pretenduje rozprawa doktorska, wymagane jest każdorazowe opatrzenie cytatu przypisem wskazującym dokładnie stronę artykułu, z którego pochodzi.

Kolejny typ błędu stanowi opatrzenie cytatu odsyłaczem do artykułu, z którego pochodzi, jednakże bądź to w ogóle bez podania strony, z której pochodzi cytat (np. s. 77/p. 27; s. 95/p. 59 i p. 62; s. 112/p. 3; s. 172/p. 6 i p. 7; s. 174/p. 18 i p. 19 i p. 20 i p. 21; s. 176/p. 25; s. 182/p. 47; s. 183/p. 52; s. 184/p. 53; s. 195/p. 11), bądź to umieszczenie w przypisie całego zakresu stron danego artykułu, a nie tej konkretnej, na której cytowany fragment się znajduje (np. s. 88/p. 12; s. 102/p. 82; s. 154/p. 12; s. 155/p. 13 i p. 14; s. 190/p. 3 i p. 4) lub wskazanie zbyt obszernej jego części (s. 181/p. 43 i p. 45).

Niewłaściwa jest praktyka zastosowana przez Doktoranta na stronie 164, gdzie umieszcza w dwóch kolejnych zdaniach cytaty z tego samego artykułu, wszakże opatrując przypisem tylko drugi cytat, tym niemniej podając w nim dwie strony (s. 93, 102): tę, na której znajduje się pierwszy cytat i tę, na której znajduje się cytat oznaczony tymże przypisem. Taka prostacka ‘ekonomika przypisów’ (jeden mniej!) stanowi nieodpowiednią praktykę w pracach naukowych i raczej wcześniej niż później prowadzi do błędów. Magister Zabdyr-Jamróż zastosował ją po raz kolejny wobec trzech kolejno po sobie następujących cytatów na stronie 178 w przypisie 33, a skończyło się to tym, że jako umiejscowienie cytatów podaje stronę 79, na której nie znajduje się żaden z nich, gdyż pierwsze dwa pochodzą ze strony 77, a trzeci ze strony 78. Zresztą także w kolejnym przypisie myli stronę podając 74, podczas gdy cytat pochodzi ze strony 73.

W odniesieniu do wszystkich wskazanych przypadków, przyjmując życzliwą interpretację, wedle której wskazane błędy wynikają tylko z zaniedbań Autora rozprawy, należy podkreślić, że jest to praktyka ze wszech miar naganna.

Aby wskazać na możliwe konsekwencje takiej dezynwoltury w odniesieniu do cytowania prac innych badaczy, pozwolę sobie przytoczyć dwa przykłady. Pierwszy, ze strony 141, gdzie Magister Zabdyr-Jamróż umieścił kolejny nieopatrzony przypisem cytat. Czytelnik nie jest poinformowany, czy cytat pochodzi z wymienionego wcześniej artykułu Szafrąńskiej, czy też z wymienionego w przypisie na końcu tego akapitu artykułu Chlebowicza. Rzetelne sprawdzenie danych sprawia, że tekst Doktoranta jawi się niczym ze słynnego dowcipu o radiu Erewań: *Sluchacze pytają: Czy to prawda, że na Placu Czerwonym rozdają samochody? Radio Erewań odpowiada: tak, to prawda, ale nie samochody, tylko rowery, nie na Placu Czerwonym, tylko w okolicach Dworca Warszawskiego i nie rozdają, tylko kradną* (dowcip zasłyszany, autor nieznany, zob. także Wikipedia, hasło ‘Radio Erewań’). Zamieszczony w recenzowanej rozprawie doktorskiej cytat nie pochodzi z tekstu Szafrąńskiej, lecz Chlebowicza, ale nie S. Chlebowicza, jak podaje autor rozprawy, ale Piotra Chlebowicza, wszakże nie są to jego słowa, lecz przytoczona w przypisie pierwszym jego artykułu charakterystyka ‘punitowności penalnej’ dokonana przez Anthony’ego Bottomsa w artykule „The Philosophy and Politics of Punishment and Sentencing”, opublikowanym w zredagowanym przez C. Clarksona i R. Morgana tomie *The Politics of Sentencing Reform*

(Oxford 1995: Clarendon Press, pp. 17-49). Precyzyjna informacja wskazująca Bottomsa jako autora przytoczonej charakterystyki punitowności penalnej wraz ze wskazaniem źródła znajduje się we wspomnianym przypisie pierwszym w artykule Chlebowicza, na próżno byłoby jej jednak szukać w rozprawie Magistra Zabdyr-Jamroza. To przykry, a nieodosobniony przykład braków warsztatowych Autora rozprawy.

Drugi przykład znajduje się na stronie 142, gdzie Autor wprowadza pojęcie fetyszyzmu prawnego i opatruje zdanie na końcu przypisem wskazującym na tekst Dudka, który wszakże o fetyszyzmie prawnym nie pisze. Jest jednak pewien trop, oto na dole strony 232 w artykule Dudka znajdujemy przypis 60 przywołujący stronę 298 z tekstu Szafrąńskiej. Gdy tam zajrzemy, znajdziemy oczywiście fragment artykułu, w którym Szafrąńska wprowadza pojęcie fetyszyzmu prawnego i podaje jego dwojaki sposób przejawiania się. Wszakże akurat strony 298 Doktorant nigdzie w swoim tekście nie przywołuje.

Inny błąd – na szczęście odosobniony – dotyczy artykułu „Negotiating Agreement in International Relations”, który Doktorant – w przypisach 29 i 31 na stronie 161 – przypisał zupełnie innej grupie autorów: wymienia Warrena, Mansbridge, Bächtigera, Camerona, Chambers, Ferejohna i Jacobsa et al., podczas gdy autorami artykułu są *John S. Odell i Dustin Tingley oraz Fen Osler Hampson, Andrew H. Kydd, Brett Ashley Leeds, James K. Sebenius, Janice Gross Stein, Barbara F. Walter, i I. William Zartman*. Ten sam błąd powielony jest w Bibliografii.

Na stronie 135 Doktorant przywołuje pojęcie wewnętrznego wykluczenia, wskazując w przypisie 3. na stronę 75 z książki I. M. Young *Inclusion and Democracy*; jednak Young pisze o *internal exclusion* na s. 53 i następnych, ale na s. 135 nie ma o tym mowy.

Doktorant nie ustrzegł się w przypisach także innych zaniedbań i błędów: kilkakrotnie nie została zamieszczona informacja o redaktorach tomu, jak na s. 10 przypis 17, gdzie błędnie na początku przypisu po nazwisku autora artykułu wpisano [red.], a w miejscu do tego przeznaczonym nie wskazano, iż jest on również współredaktorem tomu, gdyż w ogóle nie podano redaktorów tomu, którymi są Hajer i Wegenaar (brak tej informacji także w Bibliografii); kilkakrotnie nie podano, że książka stanowi redagowaną pracę zbiorową, np. s. 30 przypis 76: Benhabib „*Democracy and Difference*” (ten sam brak w Bibliografii); kilkakrotnie pominięto informację o wydawnictwie (np. s. 25 przypisy 24 i 25 – Piekarski); błędem jest niejednokrotne pomijanie w przypisie szczegółowej informacji o źródle danego artykułu, pomimo iż informacja o nim pojawia się po raz pierwszy, np. s. 141 p. 17 (na szczęście pełna informacja znajduje się w Bibliografii); powszechnie występującym w pracy błędem jest nieuzasadnione poprzedzanie nazwisk tłumaczy książek na język polski angielskim skrótem ‘trans. by’ zamiast informacji w języku polskim (zob. np. Wstęp: przypisy 6,7,9,12,18); podobnym błędem jest umieszczanie informacji przy polskojęzycznych pracach o tym, że tom został zredagowany za pomocą angielskiego skrótu (ed.) zamiast polskiego (red.), np. na s. 11 p. 18; jeszcze inny błąd niekonsekwencji występuje przy informacji o tomach i numerach czasopism: Doktorant zamienia angielski Volume na polskie ‘t.’, ale pozostawia angielski skrót ‘No’, zamiast konsekwentnie zamieścić ‘Nr’, chociaż

moim zdaniem należałoby oba pozostawić w oryginale; w pracy możemy zaobserwować brak konsekwencji w stosowaniu wielkich i małych liter na początku wyrazów w angielskich tytułach książek i artykułów: obie formy są poprawne, ale należałoby przyjąć jedną regułę i konsekwentnie ją stosować; w przypisie 5. na s. 113 opatrującym cytatem z wypowiedzi podczas audycji radiowej należałoby dokładnie wskazać minutę nagrania, podczas której pada ta wypowiedź, tak jak podaje się stronę z książki; niezrozumiałe jest podanie angielskiego przekładu polskiego tytułu audycji na s. 112 w przypisie 4.

Tego typu błędów jest wiele, zbyt dużo, by nie zwrócić na nie uwagi w recenzji. Oczywiście należy przytoczone zarzuty rozpatrywać w odpowiedniej dla nich skali. Wskazane błędy dotyczą kilkudziesięciu przypisów spośród kilkuset zawartych w całej pracy.

3.4.3. Bibliografia

Przechodząc do uwag dotyczących Bibliografii, z jednej strony, należy podkreślić pozytywną ocenę jej przejrzystości i obszerności oraz jakości wyboru prac źródłowych wyrażoną w części pierwszej recenzji, i w tym miejscu w pełni ją podtrzymuję.

Z drugiej strony, niestety w samej tylko Bibliografii znajduje się aż 49 błędów (co najmniej, tych dostrzeżonych przez recenzenta), z których 33 błędy polegają na całkowitym braku podania zakresu stron przy artykułach z czasopism i prac zbiorowych (Beste, Bukowski, Buksiński, Elster, Estlund, Follet, Foucault, Genevieve, Gryc, Inbar, Irwin, Kahan, Kahane, Krzynówek-Arndt, Manin, Meulen, Offe, Pettit, Ryan, Szlachta, Wagner 2012 i 2015, Warren, Wesołowska, Zabdyr-Jamróż [sic!], Zgiep) lub podaniu wyłącznie pierwszej strony (Bobbio, Cohen, Gibbard, Ivers, Mansbridge 1996, McCaughey, Sunstein 1984). Ponadto, pięciokrotnie nie podano redaktorów tomów zbiorowych (Bessette 1980, Cohen 1989, Follet, Hajer 2003, Irwin 1995). Pozostałe 11 błędów ma mniejsze znaczenie, toteż nie warto ich w tym miejscu wymieniać.

Uwagi na temat przypisów i bibliografii pozwolę sobie zakończyć sugestią, aby Doktorant zapoznał się w najbliższym czasie z jakimś dobrym podręcznikiem sporządzania przypisów i bibliografii, np. powszechnie wykorzystywanym w świecie anglosaskim podręcznikiem Kate L. Turabian *A Manual for Writers of Research Papers, Theses, and Dissertations*, The University of Chicago Press, Chicago (wiele wydań). Na czas na to poświęcony zaowocuje na dalszych etapach kariery naukowej.

Podsumowując pragnę stwierdzić, że jakkolwiek wskazane uchybienia uważam za poważne braki warsztatowe, to jednak stanowią one tylko jeden z czynników branych pod uwagę przy wydaniu oceny i udzieleniu odpowiedzi na wskazane pytanie. Uważam, iż lektura rozprawy doktorskiej Mgra Michała Zabdyr-Jamroza pozwala uznać, że jakkolwiek powinien on nadal bardzo poważnie podejść do szkolenia swojego warsztatu badawczego, to wykazuje on dostateczną na tym etapie rozwoju naukowego umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, a tym samym spełnia trzeci i ostatni z wymogów ustawowych.



4. Konkluzja

Biorąc pod uwagę zarówno zalety, jak i wskazane wady przedłożonej rozprawy doktorskiej pt. *Deliberatywny model polityki*, stwierdzam, iż w stopniu wystarczającym odpowiada ona wymogom stawianym w art. 13 ust. 1 Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki z dnia 14 marca 2003 roku (z późniejszymi zmianami). W związku z tym wnoszę do Rady Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego o dopuszczenie Mgra Michała Zabdyr-Jamroza do kolejnego etapu przewodu doktorskiego i publicznej obrony.

Piotr W. Juchau